

10 gr.

AFC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 365 A

Warszawa, środa 17 listopada 1937 r.

Rok XII

„System łupów” p. Starzyńskiego

Rewelacyjne zeznania świadków w procesie W. Studnickiego

Co słyszał prof. Romer od prof. Bartla?

Drugi dzień rozprawy przeciwko Wład. Studnickiemu z oskarżenia komisarzkiego prezydenta stolicy p. Starzyńskiego rozpoczął się w atmosferze żywego zainteresowania sali.

P. STARZYŃSKI ZE SZTABEM

Oskarżyciel prywatny p. Starzyński zjawił się na rozprawę podobnie jak w poniedziałek w towarzystwie szefa biura prasowego Zarządu Miejskiego, sekretarza, stenografów i radcy prawnego Magistratu. Prócz tego na sali znajduje się kilku dyrektorów wydziałów Zarządu Miejskiego, m. in. dyrektor finansowy p. Kirek, który w poniedziałek siedział również przez cały czas rozprawy.

ZEZNAJE PROF. ROMER

Na wstępie rozpraw wtorkowych sąd odczytał zawiadomienie, że świadkowie: Czechowicz i Jędrzejewicz są chorzy, oraz pismo Sztabu Straży granicznej, stwierdzające, że św. Gorzechowski ze względu na ważne zajęcia służbowe stawić się nie może. Jako pierwszy zeznał św. prof. Romer, lat 76, emerytowany profesor honorowy U. J. K. Zeznaje on, że przeczytał broszurę p. Studnickiego, a szereg faktów w niej cytowanych, dochodziło już do niego poprzednio z różnych poważnych źródeł.

TO TAKI SOBIE BUBEK

Adw. Woźniakowski: — Czy pan rozmawiał z kimkolwiek o panu Starzyńskim?

Św. Romer: — Przede wszystkim z byłym premierem Bartlem.

Adw. Woźniakowski: — Może pan powtórzy tę rozmowę.

Św. Romer: Pan premier Bartel wyrażał się o panu Starzyńskim bez cienia atencji. Mówił, że był to taki sobie bubek, którego posyłało się do tego czy owego ministerstwa, żeby coś przepisał. Profesor Bartel, jak zeznaje świadek Romer, wyraził się o p. Starzyńskim, że był to taki sobie lepsz woźny.

Przewodniczący: — Co panu nasuwał temat rozmowy z prof. Bartlem o panu Starzyńskim?

Św. Romer: — Wezwanie na świadka w tym procesie. Te słowa prof. Bartla pamiętam dokładnie. To powiedzenie „lepszy woźny” — „bubek” to jest takie charakterystyczne, takie bartłowskie.

Adw. Skoczyński — pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, stawia wniosek o konfrontację świadka Romera ze świadkiem Bartlem. Przeciwno temu wypowiedział się prok. Missuna. Do wniosku prokuratora przyłączył się z innych motywów obrońca p. Studnickiego. Sąd po naradzie odrzucił wniosek adw. Skoczyńskiego.

„MAŁA RADA MINISTRÓW”

Adw. Paschalski: — Czy świad-

Pochmurno

Przewidywany przebieg pogody w dniu 17 bm.: We wschodniej części Polski przeważnie pochmurno z przelotnymi opadami. Poza tym zachmurzenie zmienne z możliwością opadów.

dek nie słyszał określenia że grupa urzędników przy Prezydium Rady Ministrów była wówczas określana nazwą „Mała Rada Ministrów”?

Św. Romer: — Nie, nigdy nie słyszałem. O panu Jędrzejewicz, który tam pracował, usłyszałem dopiero po raz pierwszy, gdy został premierem. Nie wiedziałem nawet, kto to jest.

STUDNICKI SKAZANY NA GRZYWNĘ

Po zeznaniach św. Romera oskarżony Studnicki składa oświadczenie, że twierdzenie adw. Skoczyńskiego, jakoby „Goniec” wy-

dawany był za pieniądze niemieckie, jest fałszem, kłamstwem i kolumnią. Za użycia tych słów, sąd po krótkiej naradzie skazał oskarżonego na 20 zł. grzywny.

W dalszym ciągu swych wyjaśnień osk. Studnicki omawia, sprzeczności w zeznaniach prof. Bartla i prof. Romera, twierdząc przy tym, że opinia prof. Bartla o p. Starzyńskim w interpretacji prof. Romera odpowiada temu, co słyszał od prof. Bartla w maju b. r. we Lwowie.

„SYSTEM ŁUPÓW”

Następnie zeznaje świadek, poseł Kazimierz Duch, podsekretarz

stanu w stanie spoczynku. W sprawie polityki personalnej p. Starzyńskiego świadek zeznaje, że istotnie p. Starzyński wprowadzał do Zarządu Miejskiego ludzi, z którymi poprzednio pracował. Nie odbiegał w tym od praktyki stosowanej u nas powszechnie. Świadek cytuje jako przykład ministra Kościalskiego, i b. premiera Kozłowskiego. P. Starzyński — zeznaje świadek — wykonywał system, który w Ameryce został nazwany „systemem łupów”. A u nas przyjął się w nieco odmienniejszej formie „ściągnięcia ludzi za sobą”. Świadek zeznaje dalej, że można pracować z każdym człowiekiem.

Zmiany personalne są tylko złudzeniem, że coś się robi. Obserwując działalność p. Starzyńskiego, — zeznaje świadek — że czynił dużo zmian i obsadzał często stanowiska ludźmi niefachowymi.

Przewodniczący: — Nazwiska?

Św.: — Dyrektor Butkiewicz, który był jednym z najsłabszych ministrów komunikacji, został mianowany dyrektorem tramwajów. Słyszałem również o zmianach personalnych w rzeźni.

Prok. Missuna: — Więc tylko jedno nazwisko byłego ministra Butkiewicza może pan wymienić. Na czym pan opiera swe twierdzenie o metodzie zmian personalnych p. Starzyńskiego?

Św. Duch: — Słyszałem cały szereg nazwisk, nie rejestrowałem ich jednak, i dlatego teraz nie mogę całej listy wymienić.

KWALIFIKACJE P. BUTKIEWICZA

Adw. Skoczyński: — Czym był p. Butkiewicz przed nominacją na ministra komunikacji?

Świadek Duch: — Był zastępcą naczelnika wydziału, którego ambicje nie sięgały wyżej, jak stanowisko naczelnika wydziału.

Adw. Skoczyński: — A skąd

Panowie muszą odejść!...

W jutrzejszym numerze zamieścimy artykuł Alfreda Łaszowskiego omawiający wybór żydów w zarządzie Pen - Clubu.

W KRASNYMSTAWIE

zaprenumerować „A B C” można u p. Wandy Kulowej (Agencja Gazet)

nabrał pan ujemnego mniemania o jego pracy na stanowisku ministra komunikacji?

Św. Duch: — Jako członek ciała ustawodawczego, stykałem się z działalnością min. Butkiewicza, jako podsekretarz stanu, stykałem się z nim na Komitecie Ekonomicznym Ministrów.

NIE BYŁO RUGÓW W KRAKOWIE

Adw. Woźniakowski: — Czy świadek był wiceprezydentem Krakowa?

Św. Duch: — Tak, przez dwadzieścia miesięcy.

Adw. Woźniakowski: — Czy prawdą jest, że doprowadził pan do porządku sprawy gospodarcze bez usuwania ludzi?

Św. Duch: — Miałem dwa działy w Zarządzie Miejskim Krakowa. Prowadziłem je bez usuwania pracowników. Podczas mego urzędowania usunąłem zaledwie dwóch czy trzech ludzi, którzy mieli sprawy dyscyplinarne.

SZPICEL CZY INWIGILATOR?

Św. Franciszek Herbst, były dyrektor wydziału spraw ogólnych Magistratu, zeznaje w sprawie słynnego raportu urzędnika Nowickiego. Stwierdza on, że w raporcie było powiedziane, że Nowicki został delegowany dla obserwowania stosunków w rzeźni.

Prok. Missuna: — Więc szpicel?

Świadek: — Raczej inwigilator.

Św. Herbst opowiada dalej, o pierwszym okresie urzędowania p. Starzyńskiego na stanowisku komisarzkiego prezydenta stolicy. (D. c. sprawozdania na str. 2).

Francuski Azef zdemaskowany Płk. de la Rocque na utrzymaniu policji 100.000 fr. za odmowę stworzenia frontu narodowego

PARYŻ, 16. 11. W chwili obecnej toczy się jednocześnie 17 procesów prowadzonych przez płk. de la Rocque, b. prezesa organizacji „Krzyż Ognisty”, a obecnie prezesa francuskiej partii socjalnej, który oskarżył redaktorów 17-tu dzienników paryskich o potwarz. Dzienniki te przedrukowały wiadomości o współpracy płk. de la Rocque ks. Pozzo di Borgo z Tardieu, który twierdził, że będąc premierem wypłacał płk. de la Rocque z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych 15.000 franków miesięcznie

za usługi oddawane władzom czuającym nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju. Tardieu, który zeznaje w charakterze głównego świadka nazwał raz jeszcze na wczorajszym posiedzeniu sądu płk. de la Rocque „agentem płatnym z tajnych funduszy rządowych”. Były premier stwierdził, że udzielił wywiadu ks. Pozzo di Borgo w chwili gdy dowiedział się, że de la Rocque przechwalał się tym, że rzekomo nigdy nie brał od nikogo zapomóg pieniężnych i gdy stwierdził, że w księgowości związku „Krzyż Ognisty”

nie było śladu subwencji wypłacanych płk. de la Rocque z tajnych funduszy. „Od tego czasu, oświadczył Tardieu, uważałem de la Rocque’a za człowieka nieuczciwego, a dziś uważam go za zdrajcę i człowieka pracującego dla swych własnych interesów i zysków osobistych”.

Za odmowę stworzenia frontu narodowego, we Francji z innymi ugrupowaniami narodowymi płk. de la Rocque miał otrzymać 100 tysięcy franków. Głosił on, jak wiadomo, hasło stworzenia frontu antykomunistycznego, ale... w ramach stronnictwa społecznego, którego był przywódcą.

Otruła siebie i 7-letnią córeczkę Strasna tragedia małżeńska

Stanisławem wstrząsna tragiczny wypadek jednoczesnego samobójstwa matki i nieletniej córki, spowodowanego rozwięzłym trybem życia męża. Zona montera elektrowni miejskiej, 28-letnia Anna Gromnicka, mając jej ułamek popołudniu do swej kochanki, zażyła wraz ze swą 7-letnią córeczką, 2 fiolek „Veronalu”, zawierające 40 tabletek tego środka nasennego. Po zażyciu trucizny matka i córka położyły się na wysuniętym na środek pokoju tapczanie, w okół którego ustawione były wazon z chryzantemami.

W parę godzin później sąsiedzi za niepokojeni bezwzględna ciszą w mieszkaniu Gromnickich, zobaczywszy przez okno leżące na tapczanie nieruchome postacie matki i córki, ubrane w czarne sukienki, zaalarmowali policję i Pogotowie Ratunkowe. Przybyły lekarz przewiózł natychmiast karetką Pogotowia obie samobójczynie bezprzytomne i w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego. Charakterystyczne jest, że Gromnicka nie mogąc przeboleć zdrady męża, usiłowała w ostatnim czasie pięciokrotnie pozbawić się życia. (js.)

Własne sklepy komunistów lubelskich Składki w T. U. R.-ze na M. O. P. R.

W dalszym ciągu procesu 40 komunistów w Lublinie z Lewicką, córka kuratora i Bierówną na czele, zeznają oskarżeni.

Zeznania oświetlają działalność Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, przez którą komuniści ściągali składki i w ten sposób zdobywali pieniądze na agitację.

Do zewnętrznych wystąpień komunistów używali opanowanego przez siebie T. U. R.-u.

Tak też w zeszłym roku członkowie TUR urządzili we własnym lokalu kilka zabaw, zbierając składki na MOPR, lub na honorarium dla obrońców aresztowanych wyrotowców na kilka dni przed rozprawą sądową.

TUR-owcy byli obowiązani płacić na MOPR i wyamywane się ze składki było bardzo źle widziane.

Zbiórki na zabawach urządzano pod rozmaitymi postaciami, np. w formie kwiata lub sprzedaży kokardek. Do załatwionych zwracano się wprost z oświadczeniem, iż zbiórki przeprowadza MOPR, innym zaś wyjaśniano, że chodzi o zasilenie funduszu organizacyjnego.

Komuniści mieli poza tym własne sklepy, z których czerpali duże dochody. Ponieważ jednak wydatki były b. wysokie, a zadłużenia nie można było wykazać w księgach „lingowano” więc manko towarowe.

Szczególną uwagę w działalności komuny zwrócono na młodzież szkolną. Tam z kolei propagowano akcję zbiorową na rzecz czerwonej Hiszpanii.

Aresztowania narodowców w powiecie Wysoko-Mazowieckim

Po decyzji władz administracyjnych o zawieszeniu działalności Stronnictwa Narodowego na terenie pow. Wysoko Mazowieckiego, w woj. białostockim, pociągnięto do odpowiedzialności karnej pod zarzutem wykroczenia przeciwko spokojowi publicznemu, około 50 osób. Większość z nich została aresztowana i przewieziona do więzienia w Łomży.

O b c e i n t r y g i

Wzmagające się napięcie w stosunkach międzynarodowych, a zwłaszcza walki toczącej się równocześnie na obu skrajach kontynentu europejsko-azjatyckiego, zmusza nas wkrótce do zajęcia mocnego stanowiska w polityce międzynarodowej.

Mocnego — to nie znaczy koniecznie czynnego po jednej lub po drugiej stronie, ale nie zaleczone. Wiadomo, że zarówno blok, grupujący się koło osi Rzym — Berlin, jak i porożumienie francusko-rosyjsko-czeskie zmierzają do wciągnięcia Polski w takiej lub innej formie. Jest rzecz jasna, że Polska nie może się dać wciągnąć ani jednej, ani drugiej stronie.

O tym trzeba zawsze pamię-

tać, jeżeli śledzi się nasze życie wewnętrzne - polityczne. Bo niewątpliwie, są wysiłki zmierzające do nadania polityce polskiej tak zwanego niby określonego kierunku. Piszący — niby określonego — bo ludzie, którzy o tym określaniu mówią, nie zdają sobie sprawy, że w ich ujęciu ma ono być określone... wskazaniami cudzej polityki.

Jakimi metodami posługują się ci, którzy chcieliby Polskę wciągnąć do swej gry? Zależy to od oceny naszej siły wewnętrznej i przewidywań na temat naszego stanowiska. Jedni obawiając się, że w żadnym razie Polska nie stałaby po ich stronie, próbują osłabiać nasze siły. Inni nie mogą się zdecydować. Raz upatru-

ją w nas możliwego sojusznika, kiedy indziej obawiają się i powątpiewają, a wówczas dążą również do osłabienia spójności państwa.

Nic dziwnego, że w tych warunkach życie polityczne Polski jest terenem głęboko sięgających intryg naszych wrogów. Zadziwia to tylko, że w tak wysokim stopniu intrygi te dają oczekiwany rezultat.

Prawda, że są one czasem prowadzone z chytrąścią wytworzoną przez długie stulecia. Sprzymierzenia z komunizmem masoneria, dążąc do naszego osłabienia wewnętrznie, zwalcza hasło istotnego twórczego zespolenia narodu z dwu stron równocześnie. Z jednej strony szerząc ob-

cą doktrynę walki klas, z drugiej strony hamując świadomą walkę młodego obozu narodowego o przebudowę społeczną, starając się o nadanie obozowi narodowemu cech zachowawczości i prawicowości. W dzisiejszej Polsce tak mało trzeba zachowywać, a tak dużo trzeba przebudować, że zachowawczy charakter obozu narodowego musiałby odrzucić od niego szerokie masy, przyczyniając się tym samym do wzrostu sił, zależnych od międzynarodówek masonskich.

O tym trzeba zawsze pamiętać, gdy się ocenia różne wydarzenia w naszym życiu politycznym.

W. Z.